

ZAŁOGA CREW DRAGON OPOWIADA O SWOICH WRAŻENIACH Z MISJI

Dwa dni po bezpiecznym powrocie z ważnej dla NASA wyprawy statku załogowego Crew Dragon, amerykańscy astronauta Bob Behnken i Doug Hurley pojawili się na specjalnej konferencji prasowej podsumowującej całe wydarzenie. Podczas wchodzenia w ziemską atmosferę kapsuła Dragon "naprawdę ożyła" - stwierdził w trakcie rozmowy Behnken, przyrównując zachowanie pojazdu i odgłosy wchodzenia w atmosferę do "pomruków zwierzęcia".

W trakcie zdalnego spotkania z mediami, zorganizowanego we wtorek 4 sierpnia, członkowie pierwszej od dawna załogowej wyprawy z amerykańskiej ziemi opowiedzieli o swoich wrażeniach i spostrzeżeniach z niedawno zakończonej misji kosmicznej. Kapsuła Crew Dragon pomyślnie wodowała w niedzielę 2 sierpnia w obrębie Zatoki Meksykańskiej, u wybrzeży Florydy. Znajdujący się na jej pokładzie dwaj amerykańscy astronauta spędzili wcześniej dwa miesiące na Międzynarodowej Stacji Kosmicznej (ISS).

Podczas powrotnego lotu Crew Dragona przez atmosferę ziemską, temperatura poza kapsułą dochodziła do 2 tys. stopni Celsjusza, a prędkość statku przekraczała nawet 25 tys. kilometrów na godzinę. Na wtorkowej zdalnej konferencji prasowej w Houston astronauta Bob Behnken i Doug Hurley zapewniali, że ich powrót na Ziemię przebiegł bezproblemowo, tak jak według planu przedstawianego im na symulatorach. "Wchodzenie w atmosferę było komfortowe mimo, że czuliśmy się jak wewnątrz zwierzęcia" - stwierdził Behnken. Porównując dźwięki kapsuły do odgłosów wydawanych przez zwierzę, relacjonował, że wydawało się jakby "maszyna ożyła". Swoje odczucia związane z przeciążeniami po odrzuceniu w trakcie lotu części statku porównał do "uderzenia kijem bejsbolowym".

Czytaj też: [Crew Dragon dotarł do celu. Załoga już na ISS](#)

Przez część trwającego 19 godzin powrotu astronauta spali. Po wodowaniu okna kapsuły były na tyle przypalone, że Behnken i Hurley nie widzieli dokładnie ekipy NASA. Unosząc się przez pół godziny w Dragonie na falach dzwonił do rodziny oraz przyjaciół.

Oprócz ekipy NASA do kapsuły podływały także prywatne statki. Było to niebezpieczne, gdyż Dragon wciąż emitował opary toksycznych składników paliwa hipergolowego wykorzystywanego przez silniki maszyny. SpaceX i NASA zapowiedziały w tym kontekście, że w przyszłych misjach nie dopuszczą do bliskiego podływania do kapsuł. Z powodu wydzielających się oparów, od wciągnięcia Dragona na specjalny statek do otwarcia go, minęła blisko godzina. NASA twierdzi, że w przypadku takich misji nie jest to nic nadzwyczajnego.

Czytaj też: [Astronauci NASA nadają z orbity. Raport i podgląd wnętrza Crew Dragona](#)

Po powrocie z ISS Behnken i Hurley wykonują specjalne ćwiczenia, które mają pomóc w powrocie do pełnej sprawności po dwóch miesiącach spędzonych w warunkach mikrogravitacji. Po pomyślnym wodowaniu w niedzielę pozwolili sobie jednak na chwilę słabości - ich pierwszym posiłkiem, jak zapewnili, była pizza.

Dwóch astronautów spędziło w kosmosie 63 dni. W trakcie swojego pobytu na ISS wykonywali m.in. badania naukowe. Głównym ich celem było jednak przetestowanie nowych możliwości transportowych na stację kosmiczną. Zakończona w niedzielę misja Dragona ma wyznaczać początek ery bardziej dostępnych lotów w kosmos.

Czytaj też: [Crew Dragon pisze historię. Udany załogowy start NASA i SpaceX](#)

Kapsułę Dragon, którą pod koniec maja wyniosła na orbitę okołozemską rakieta Falcon 9, wykonała na zlecenie NASA firma SpaceX. Po raz pierwszy w kosmos dowiózł astronautów statek wyprodukowany przez prywatną firmę.

Równocześnie była to pierwsza załogowa misja na ISS z terytorium USA od prawie 10 lat. Wraz z definitywnym wycofaniem w 2011 roku ze służby amerykańskich wahadłowców NASA została pozbawiona własnych środków transportowania astronautów na ISS. Wymiana członków załogi stacji realizowana była wyłącznie za pomocą rosyjskich statków Sojuz.

Czytaj też: [Kolejne załogi Crew Dragona. NASA dobiera składy i podaje nazwiska](#)